NIEBIESKO BIAŁYM SZLAKIEM

ORGAN MŁODEGO W. I. Z. O. w Polsce

— MARZEC—KWIECIEŃ 1933 r. —

TREŚĆ

DO NASZYCH CZYTELNICZEK!

Przystępując do wydawnictwa niniejszego miesięcznika, który został pomyślany jako organ Młodego W. I. Z. O. w Polsce, Rada Naczelna Młodego W. I. Z. O. postawiła sobie za zadanie wypełnienie luki, tak silnie odczuwanej w naszej organizacji, a spowodowanej brakiem wspólnego organu, wspólnej trybuny, gdzie mogłyby znaleźć wyraz wszystkie problemy, nurtujące organizację „Młodego W.I.Z.O" zarówno wszechświatowego, jak i polskiego.

Organizacja nasza od nikłych zaczątków począwszy rozrosła się teraz w potężną sjonistyczną organizację młodzieży żeńskiej, która zataczając coraz szersze kręgi, dociera do coraz to nowych elementów w społeczeństwie żydowskiem i budzi coraz to żywsze zainteresowanie dla swoich haseł i ideałów, związanych z odrodzeniem narodu i odbudową państwa żydowskiego w Erec.

Miesięcznik ten zatem posłuży jako pomost, ogniwo łączące i umożliwiające kontakt międzygrupowy „Młodego W.I.Z.O" w Polsce. Spełniać on będzie rolę platformy ideowej, gdzie spotkać się będą mogły wszelkie prądy i kierunki, problemy i zagadnienia, hasła i myśli członkiń i sympatyczek naszej organizacji. Pismo niniejsze winno stać się zwierciadłem naszego życia organizacyjnego, które dzięki wymianie myśli, rozmaitym dyskusjom, jakie tu znajdą wyraz, zostanie niewątpliwie pogłębione, wzbogacone i zaważy niechybnie na dalszych losach naszego ruchu.

Oddając ten pierwszy w Polsce organ sjonistycznej młodzieży żeńskie zgrupowanej w organizacji „Młodego W.I.Z.O" w ręce naszych czytelniczek, żywimy niepłonną nadzieję, że wzbudzi on należyte zainteresowanie w naszych szeregach i znajdzie jak najdalej idące poparcie zarówno moralne, jak i materjalne.

Losy niniejszego pisma leżą w rękach naszych towarzyszek i sympatyczek ideowych i tylko wspólnemi siłami, wspólnym wysiłkiem, wszystkie razem, będziemy w stanie zapewnić pismu naszemu dalsze istnienie.

O tem winnyśmy pamiętać.

Komitet Redakcyjny.



Dr. Salomea Lewite

My i One

(artykuł dyskusyjny)

Śledząc bacznie za rozwojem ruchu Młodego W.I.Z.O. w Polsce miło mi jest, że mogę z całą objektywnością stwierdzić, że aczkolwiek niedawno, bo przed niespełna trzema laty zapoczątkowany, jako niewielka grupa w Warszawie, zdołał w międzyczasie przybrać już formy organizacji żeńskiej młodzieży sjonistycznej, która na wzór starszego W.I.Z.O. ma wszystkie dane, aby przyciągnąć elementy nie tylko neutralne, dotąd stojące zdala od ruchów społecznych wogóle, ale i połączyć w jedną całość dziewczęta z pod różnych ugrupowań sjonistycznych, więc te wszystkie elementy, które chcą pracować dla Palestyny. Rozumieją one bowiem konieczność zarówno czysto kobiecych celów, zagadnień i problemów w renesansie narodowym, jak i swoistych, czysto kobiecych metod pracy.

Nieskrępowane balastem ani wieku, ani obowiązków rodzinnych, stanowiące najczęściej same o sobie, mają dziewczęta w Młodem W.I.Z.O. w porównaniu z paniami ze starszego W.I.Z.O. dużo większe możności związania swego osobistego życia z losem Palestyny i stąd zrozumiałem jest i naturalnem, że na główny plan swej pracy samokształceniowej winny wysunąć dziedziny, związane z przygotowaniem zarówno ideowem jak i zawodowem swych członkiń, celem umożliwienia im przesiedlenia do Palestyny i łatwiejszego zaaklimatyzowania się w kraju. Ale równolegle winno Młode W.I.Z.O. dbać o swoją ekspansję na zewnątrz i starać się wciągnąć w sferę swej ideologji wizowskiej jak największą ilość dziewcząt nieuświadomionych dotąd narodowo i stworzyć liczne kadry młodych sjonistek, które nas, starsze W.I.Z.O. potrafią z czasem zastąpić zarówno w pracy sjonistycznej jak i wogóle w ofiarnej służbie narodowej i społecznej.

Mając identyczną ideologję, wspólne cele i dążenia, krocząc równoległemi (w innej tylko generacji) drogami do ich urzeczywistnienia, winno tedy Młode W.I.Z.O. na całym froncie swej pracy korzystać z pomocy starszego W.I.Z.O. opierać się na niem i umiejętnie wykorzystać te różnorodne możliwości, któremi rozporządza starsza i bardziej wpływowa organizacja — matka. Doświadczenie dotychczasowe wykazało, że im bliższy jest kontakt org. W.I.Z.O. z grupami Młodego W.I.Z.O., im ściślejsza współpraca, tem lepiej rozwija się praca Młodego W.I.Z.O., tem bardziej pogłębia się jej ideologja, zwiększa znaczenie na zewnątrz, tem łatwiej zdobywa odpowiednie miejsca wśród istniejących przeróżnych organizacyj młodzieży.

Tych bezsprzecznych już dzisiaj faktów, nie powinno Młode W.I.Z.O. ani wstydzić się, ani ich żałować, odwrotnie mam głębokie przekonanie, obserwując Młode W.I.Z.O. na jednym z większych odcinków, że wyszło ono w międzyczasie ze swej »Sturm und Drangperiode«, kiedy to szukało i starało się utrzymać swoją niezależność i samodzielność za wszelką cenę i że to właśnie wyszło mu na dobre i jego pracy przyniosło bezwzględny pożytek, że właśnie zaczynają stopniowo rozumieć, jak ważną dla nich jest ścisła współpraca ze starszem W.I.Z.O. i skoordynowanie ich pracy, tembardziej że w międzyczasie ogólne, a więc i Młode W.I.Z.O. obowiązujące hasła wizowskie (sjonizm, palestynocentryzm, produktywizacja pracy kobiet w Erec) stały się popularne w społeczeństwie narodowem i zyskały ogólny szacunek.

Ale z drugiej strony Młode W.I.Z.O. powinno także rozumieć, że biorąc sobie prawo zwracania się do organizacji matki z żądaniami poparcia i pomocy (patrz rezolucje Zlotu w Zakopanem), samo ze swej strony poczuwać się powinno do pewnych obowiązków w stosunku do tej organizacji matki, i że nadszedł czas, kiedy należałoby wspólnie opracować pewne minimum zasadniczych, moralnych obowiązków i świadczeń, które same na siebie dobrowolnie przyjąć powinno Młode W.I.Z.O. Tylko wtedy ustaną tarcia, wzajemne żale, tylko wtedy ułożą

się normalne stosunki, na których nam wspólnie zależy, o ile nasza młodzież przyjdzie do nas i zadeklaruje swoją współpracę w tych wszystkich akcjach, gdzie tego wymaga zarówno prestiż naszej całej organizacji, jak i wydajność jej pracy. Do takich akcji zaliczam: Udział Młodego W.I.Z.O. w ogólnej akcji werbunkowej (np. wśród swoich matek, znajomych), w akcjach na K. K. L., w dniu Matki, w Lag-Bomer i w akcji szeklowej.

Czego brak jeszcze Młodemu W.I.Z.O. to ofiarności. Przydałoby się trochę więcej nastawienia na innych, trochę mniej egocentryzmu. I to nie tylko z punktu widzenia utylitaryzmu,— do ut des ma też duże znaczenie wychowawcze i uspołeczniające.

Zina Mowszowicz

Nad lewym brzegiem Jordanu

Od dłuższego już czasu Żydowska Ajencja Telegraficzna, podając wiadomości z Palestyny, wraca stale do problemu Transjordanji, z czego wynika, że jest on teraz niezawodnie jednym z najważniejszych i najaktualniejszych problemów w tym całym kompleksie zagadnień, któremu na imię „budująca się Palestyna". Problem Transjordanji w samej Palestynie jest niewątpliwie dzisiaj tematem dnia i każde posunięcie w pertraktacjach między kontrahentami żydowskimi, a emirem Abdallą i Mitkalem Paszą, głównym rzecznikiem tej sprawy, jest żywo komentowane przez opinję żydowską, a zwłaszcza sjonistyczną.

Pierwsze wiadomości, jakie ukazały się na temat tego problemu opiewały, że emir Abdallach i cały szereg szejków transjordańskich skłonny jest do wydzierżawienia, czy sprzedania żydom całej połaci gruntów dla celów kolonizacyjnych na pewnych dogodnych warunkach finansowych, dzięki którym emir Abdallach byłby w stanie wyratować ludność swoją od katastrofalnych warunków ekonomicznych, a od głodowej śmierci swoich obywateli.

Ta całkiem niespodziewana dla ogółu żydowskiego wiadomość była przyjęta z pewnem zadowoleniem, gdyż fakt ten stworzył nowe możliwości kolonizacji żydowskiej po drugiej stronie Jordanu, która to ziemia, nie wiadomo jakiem prawem, została odcięta od swego pnia macierzystego, odseparowana i wyeliminowana z terenów kolonizacji żydowskiej w Palestynie. Jednakowoż fakt, że opinja sjonistyczna odniosła się do tych wiadomości telegraficznych z rezerwą i to całkiem słuszną, nie podnosząc hałasu i okrzyków zadowolenia, jak to zazwyczaj w obliczu powodzeń i pomyślnych posunięć dla polityki sjonistycznej bywało, mógł nasunąć podejrzenie, że jesteśmy zaledwie w początkowem stadjum rozwiązywania tego problemu i że jeszcze nie jeden raz będą się tutaj piętrzyć trudności rozmaitego charakteru, które będą opóźniać i odwlekać całkowite jego rozwiązanie.

I rzeczywiście, jak można się było spodziewać, plan emira Abdalli wywołał ostrą opozycję ze strony arabów palestyńskich, którzy nie omieszkali okrzyczeć emira Abdallę jako zdrajcę interesów arabskich i nie ustając w akcji przeciwdziałającej, czy to przez prasę, czy to przez rozmaite delegacje, zniewolili emira do czasowej, naszem zdaniem, przerwy w przeprowadzeniu w życie jego planów. Jakkolwiek już zostały poczynione pewne kroki handlowe (wręczenie emirowi 500Ł tytułem zadatku), sprawa otwarcia bram dla emigracji żydowskiej utkwiła na razie oficjalnie na martwym punkcie, jakkolwiek według wszelkiego prawdopodobieństwa, toczą się jakieś poufne narady i pertraktacje dla sfinalizowania tej sprawy. Jesteśmy bowiem skłonni przypuszczać, że sprawa ta tak dalece już dojrzała, w każdym razie dla arabów, dla nas zapewne mniej, gdyż zmusza ich do tego życie, ta smutna konieczność wynalezienia dla siebie jakiegoś znośnego modus vivendi, że wpierw, czy później zostanie ona załatwiona w sensie dla nas pozytywnym i tylko rzeczą roztropnej polityki naszych prowodyrów będzie umiejętne zajęcie sta-

nowiska wyczekującego, które przekona opinję, arabską, że nam się nie pali, że nam w tym momencie bynajmniej na tem nie zależy, gdyż mamy jeszcze dość dużo placówek do skolonizowania w naszej Palestynie, które stoją u nas na pierwszym planie i zwłoki nie zniosą. Bądźmy w tym wypadku kunktatorami, to nam niewątpliwie w tym wypadku na dobre wyjdzie.

Nie będziemy się tu bawić w prognozy i obliczania naszych szans, stwierdzić tylko chcemy stan faktyczny rzeczy, który nas raz przynajmniej w pewnym momencie dziejowym postawił w położenie niezależne, o tyle nam sprzyjające, że to my mamy możność warunki dyktować. Ten moment chcemy podkreślić, co też niezawodnie uczyni historja.

Ale aktualność i powaga problemu Transjordanji wymaga od nas nietylko oceny sytuacji, jaka wytworzyła się obecnie, lecz także rzucenia okiem na karty, zawierające historję dziejów tego kraju po drugiej stronie Jordanu który nie mając nawet własnej nazwy, Transjordanją się zowie. Jeżeli sięgniemy pamięcią do czasów najdawniejszych, a źródłem naszym będzie w tym wypadku biblja, to przekonamy się, że to ta właśnie połać ziemi na lewym brzegu Jordanu była prawdopodobnie pierwotną naszą siedzibą, że to stamtąd przywędrowały do Palestyny plemiona kanaańskie i że tam właśnie za czasów Mojżesza mieszkały plemiona Ruwen, Gad i połowa plemiona Menasze, które udały się tam ze względu na wybitną urodzajność gleby, by móc wyżywić kolosalne ilości swego bydła i owiec.

Nie możemy stwierdzić na pewno, czy był ścisły związek organiczny, geograficzny i gospodarczy między temi dwiema częściami kraju, ale z drugiej strony z księgi „Królów" wiemy, że nigdy nie było podziału Palestyny na zachodnią i wschodnią, lecz conajwyżej na północną i południową. Co stwierdzić na pewno możemy to, że Transjordanja nigdy nie była samodzielnem państwem, nigdy nie posiadała własnych władców, samoistej egzystencji państwowej dopiero rząd angielski, zgodnie ze swoją imperjalistyczną polityką: divide et impera stworzył tego rodzaju dziwoląg państwowy. Cisjordanja i Transjordanja stanowią dwie połowy jedynej całej Palestyny. Jordan nigdy nie był i nie może być granicą między obiema częściami. Handel i komunikacja zawsze się odbywały między temi dwiema częściami i oba brzegi Jordanu należały do r. 1923 do tych samych państw i narodów. Bogate, a przeważnie puste pola Transjordanji były zawsze potrzebne dla życia gospodarczego Palestyny. Taka była nietylko opinja sjonistyczna, która znalazła wyraz w rezolucji XIII Kongresu Sjonistycznego w Karlsbadzie: „Der Kongress giebt in Erkentniss dessen, das Ost und West-Palästina eine auf historischen geographischen und wirtschaftlichen Tatsachen beruchende Einheit ist, seiner Erwartung Ausdruck, dass die Gestaltung der Geschicke Transiordaniens im Einklang mit den legitymen Forderungen des judischen Volkes erfolgt", ale także niektórzy przedstawiciele państwowości angielskiej, jak D. M. Kenworthy stwierdzili, że wydzielenie Transjordanji stworzenie tam samodzielnego państwa było nietylko ze względów politycznych, ale także ekonomicznych wielkim błędem, że stworzenie samoistnej Transjordanji oznacza bałkanizację tej części Małej Azji.

I dziś właśnie przekonywujemy się, jak słusznym był sąd Kenworth'go, dziś słyszymy o tem, jak Transjordanja nie może się przedewszystkiem właśnie ze względów ekonomicznych ostać bez Palestyny, a jak wielki musi być dziś głód i nędza w Transjordanji, jeżeli Arabowie sami, z własnej woli przychodzą do nas prosić o ratunek. Nieważną jest dla nas rzeczą, czy bieda arabów transjordańskich wynikła z kataklizmów natury, czy z braku kapitałów, potrzebnych do inwestycyj, ważnym jest fakt, że arabowie sami doszli do przekonania, że bez pracy i kapitału żydowskiego niema rozwoju Palestyny. Samo życie tych mądrzejszych z pośród nich nauczyło tego, na cobyśmy w innych warunkach musieli zużyć niemało energji, agitacji, propagandy i pieniędzy, aby ich o tem przekonać. Jak widać najlepszym nauczycielem i wychowawcą jest samo życie. Trzeba się tylko chcieć i umieć uczyć. A tej sztuki chyba nikt nieodmówi narodowi żydowskiemu. I może w nagrodę za naszą cierpliwą wytrwałość los się do nas uśmiechnął. Ale czy na długo? Niezbadane są wyroki nieba

Stella Langfusówna

Z dziejów ruchu kobiecego na Zachodzie Europy

Zagadnienie emancypacji kobiet jest zjawiskiem dawno już nurtującem zarówno Europę, jak i inne kraje. Walka o równouprawnienie kobiety toczy się już nie od dziś, lecz dopiero ostatnio udało się dojść do pewnych pozytywnych wyników. Aby zrozumieć źródła owej walki, oraz znaczenie jej dla przyszłości, należy przedewszystkiem od podstaw śledzić historję rozwoju kwestji kobiecej.

A więc na gruncie historycznym przedstawia się kobieta jako istota ciągle prześladowana i uciskana. Upośledzenie to wypływało z natury organizacji fizycznej kobiety. Przez macierzyństwo bowiem i jego obowiązki, była kobieta krępowana w swobodzie ruchów. Tak więc w czasach pierwotnych nie mogła dorównać mężczyźnie w łowach, a podczas wypraw łupiersko - wojennych pozostawała w domu, pełniąc obowiązki gospodyni i matki. Dzieci wychowane w ten sposób stawały się jej własnością, a to prawo matki nazywano matryjarchatem. Lecz ów stan matryjarchatu nie polegał bynajmniej na wywyższeniu stanowiska kobiety. Z czasem, gdy życie koczownicze zamieniło się na osiadłe, gdy zaczęto uprawiać rolę i powstała idea gromadzenia bogactw, zakres pracy kobiecej znacznie się powiększył. Kobieta obok niewolnika stała się niezbędną siłą roboczą w gospodarstwie. Pozatem żądza posiadania wyrobiła w człowieku egoizm do tego stopnia, że pragnął on, by majątek jego pozostał u potomstwa, a nie przeszedł w obce ręce. I gdy ojciec stał się głową rodziny, ustrój matryjarchalny przeszedł w stan patryjarchatu, kobieta, chociaż bez wolności osobistej, zyskała jednak pewną wartość jako pracownica i matka prawowitych potomków.

Takie było położenie kobiety na Wschodzie, w Grecji i Rzymie (za wyjątkiem tego, że kobieta dopuszczona była do Forum). Niewierność żony karana była śmiercią, wówczas gdy mężczyźnie przysługiwało prawo wielożeństwa. Prawo więc i obyczaje uświęciły niewolnictwo kobiety w całym świecie starożytnym.

W czasach średniowiecznych daje się zauważyć dwojaki stosunek do kobiety. Jedni otaczają ją miłością i szacunkiem, wprowadzając po raz pierwszy pierwiastek sentymentalizmu, inni pogardzają nią, jako kobietą niebezpieczną usidlającą zmysły, złą i przewrotną. Ci ostatni, asceci oddawali się na wyłączną służbę kościoła, tworząc armję oderwaną od interesów życiowych. W ten sposób powstała wielka ilość kobiet samotnych, bez oparcia i utrzymania. Bogatsze z nich udawały się do klasztorów, gdzie oddawały się nauce. Z tych wyróżniła się znana poetka Hrośnita von Goudesheim. Niektóre zakonnice były zawodowo wykształconemi nauczycielkami i pielęgniarkami, Lecz ten stan moralnego i umysłowego podniesienia trwał tylko przez kilka wieków. Już w XIII wieku daje się zauważyć upadek obyczajów, a tem samem obniżenie poziomu umysłowego kobiety. Zakony stały się miejscami rozpusty i plotek. Powoli klasztory zostały doszczętnie zniszczone, bądź przeobrażone w inne instytucje. Kobiety pozbawione przytułku, szczególnie w Niemczech (podczas wojny 30-letniej) oddawały się prostytucji. Wprawdzie walczył w 1505 r. o prawa dla kobiet w Niemczech Agryppa von Notensheim, występując przeciw ówczesnemu wychowaniu dziewcząt i dając początek walce za i przeciw kształceniu dziewcząt. Lecz ogłoszone zarazem hasła Marcina Lutra, jakoby kobieta stworzona została jedynie dla wygód i potrzeb mężczyzny, nie mogły kobiety wywyższyć się pod względem społecznym czy umysłowym.

Najwyżej pod względem kulturalnym i naukowym stały w wiekach średnich kobiety we Włoszech i Hiszpanji. Oczywiście, że mowa tu tylko o kobietach arystokratycznego pochodzenia. We Włoszech kształcono dziewczęta na równi z chłopcami, tak np. Cecyla Gonzaga mając lat 10 znała języki klasyczne. Ośro-

dek życia kulturalnego stworzyły księżna Emilja z Urbino i Izabella D'Este Mistrzowie Renesansu jak: Dante, Petrarca, Boccacio recytowali w Ravonnie i Florencji swoje dzieła przed „szlachetnemi" kobietami, na których ocenie bardzo im zależało.

W dziedzinie nauk prawniczych odznaczyła się w tym czasie Novella d'Andria jako poetka zaś Wiktorja Pollonna słynna przyjaciółka Michała Anioła. Jak wspomniałam w życiu kulturalnem udział brały tylko księżniczki, szlachcianki lub córki znanych uczonych. Biedne dziewczęta nie miały dostępu do studjów tak jak w starożytności. W Hiszpanji stan kulturalny kobiet przedstawia się tak samo jak we Włoszech: znany jest tam szereg wykształconych zakonnic.

Jesli chodzi o Francję, to tam wykształcenie nie było zbytkiem, a łączyło się z potrzebą zarobkowania. Za przykład może posłużyć Krystyna d'Pisan bohaterka powieści Robinom, która po śmierci męża, zarabia na siebie i swoje dzieci jako powieściopisarka. Znane z owych czasów we Francji powiesciopisarki są: Mlle d'Cournay oraz Marguereta z Nawary siostry Franciszka I. Zaznaczyć należy, że wszystkie samodzielnie myślące kobiety starały się w sposób wprost komiczny naśladować mężczyzn. Ten typ kobiet świetnie scharakteryzował Molier w swej komedji „Uczone białogłowy". Ale oto podczas wielkiej rewolucji we Francji nadarzyła się dla kobiet świetna sposobność domagania się swych praw. Powstały organizacje, ukazały się proklamacje związków kobiecych żądających praw do nauki, pracy i równouprawnienia pod względem społecznym. Chociaż rozwiązane przez Konwent nie wszystkie dopięły swych celów, to jednak sam fakt świadczy o tem, że nie były bierne, a wykazały aktywność i występowały dosyć ostro. Jeżeli chodzi o pracę kobiet na tle ekonomicznem i politycznem to najlepiej przedstawia się ona w Anglji.

Tu począwszy od XIV wieku praca kobiet była bardzo ceniona. W warsztatach dworskich zajmowały się setki służebnych robotą tkacką, szyciem i haftem.

Praca zawodowa była wprawdzie dla ogółu kobiet niedostępna, gdyż związki cechowe nie przyjmowały ich. Jedynie żony i córki rzemieślników miały możność wyuczenia się rzemiosła i mogły pracować na własną rękę bez cechu. Gdy jednak po pewnym czasie konkurencja kobiet zagroziła cechom, postanowiły one zmusić kobiety do udziału w związku. W przemysłach tkackim i przędzalnianym pracowała większość kobiet: I oto cechy obawiając się konkurencji zakazały żenienia się czeladnikom. Niezrażone tem pracownice zaczęły łączyć się w osobne stowarzyszenia, wstępowały do zakładów i kolonji w Paryżu, Frankfurcie n. Menem, gdzie przędły tkały, szyły, prały i szły do domów usługiwać. W ten sposób upadło z czasem rękodzielnictwo kobiece i zamieniło się w przemysł domowy. Ale gdy nastąpiła rewolucja w dziedzinie pracy, gdy wynaleziona została maszyna, kobiety znalazły zajęcie w fabrykach, które zatrudniały je narówni z mężczyznami. W fabrykach pończoch i koronek pracowała większość kobiet. Powstałe w XVIII w. przędzalnie w Anglji i Szkocji liczyły kilkadziesiąt tysięcy pracownic. Ostatnie statystyki podają, że ilość kobiet pracujących w Anglji dorównywa liczbie mężczyzn. W Anglji stała również kobieta na stanowisku społecznem wyższem od kobiet europejskich. Tu na mocy konstytucji w XIX w. osiągnęła kobieta prawo wyboru do parlamentu. Zamiast walki o równouprawnienie pod względem umysłowym i naukowym, odbywa się tu walka o prawa cywilne i polityczne. I tak historja przekazała nam imię zasłużonej królowej Elżbiety, pierwszej może bojowniczki o bezwzględną równość płci. Obok niej znana jest Marry Woolstoneeraft, i wiele innych śmiało domagających się czynem i pismem swych praw. Należy jednak zaznaczyć, że pierwszemi pionierkami na polu politycznem były amerykanki, walczące o wolność Ameryki. Były niemi Abigai Adams, żona pierwszego prezydenta St. Zjednoczonych oraz jej przyjaciółka Allis Warron, one to podczas kongresu w 1776 r. walczyły również o równouprawnienie kobiet, domagając się dla dziewcząt dostępu do szkół. Chcę jeszcze wspomnieć o Rosji. Tu jak wiemy kultura nie stała na zbyt wysokim poziomie, ale wybitną rolę odegrały kobiety w życiu politycznem.

Podczas rewolucji odznaczyły się Róża Luxenburg i Wiera Figner. A teraz w Sowietach 3C proc. kobiet zajmuje poważne stanowiska w różnych instytucjach gospodarczych i politycznych, bierze czynny udział w przeprowadzaniu planu pięcioletniego.

W ten sposób powoli kobiety walczyły i zdobywały sobie pewne placówki w różnych krajach świata.

Musimy jednak pamiętać o faktach przełomowych w walce o równouprawnienie kobiet są to: czasy oświecenia jako zwrot w kulturze kobiet (uniwersytety). Wynalezienie maszyny a zatem rozwój przemysłu jako placówka na polu ekonomicznem i wreszcie Rewolucja Francuska, walka o wolność Ameryki i wojna światowa dały zdobycie praw politycznych i społecznych kobiecie. A teraz gdy dla kobiety stoi tyle dróg otworem, gdy zdobywa ona poważne stanowiska w różnych dziedzinach życia, gdy mamy kobiety dyplomatki, lekarzy, adwokatów, filozofów, malarzy całe zastępy kobiet nauczycielek, urzędniczek, kupców, pracownic, gdy już mamy kobietę wynalazcę, jak Curie-Skłodowska, prezesa sądu dla nieletnich w Warszawie p. Wandę Halinę Kamińską, w Sosnowcu sędziego grodzkiego Irenę Weinikow, we Lwowie sędziego grodzkiego Helenę Lepiarzową, Elżbietę Lizitrem atache przy ministerstwie spraw zagranicznych w Finlandji i t. d. to jeszcze teraz trwa walka o zupełne równouprawnienie. Niestety jeszcze dziś istnieją kobiety niewolnice, któremi prowadzi się handel.

Dużo już osiągnęłyśmy i widzimy coraz większe możliwości dla rozwiązania kwestji kokobiecej. Otwarcie wyższych uczelni, możność pracy w fabrykach, dopuszczenie do najwyższych stanowisk są absolutnie wszelkiemi środkami, które mogą doprowadzić kobiety do postawionych sobie celów. Coraz większą ilość kobiet pracujących spolecznie jest dowodem, że dorosły one już do spełnienia swych obowiązków społecznych. Niesłuszne okazują się zarzuty, że kobieta jest dobrą odtwórczynią, lecz nie może być twórcą.

Przyznawanie kobiecie należnych jej praw może i musi zredukować wszelkie różnice w pracy między mężczyzną a kobietą.

Mgr. Emilja Pozner

Chaim Nachman Bialik

(Na marginesie jubileuszu 60-cia urodzin)

Trudno jest w ramach krótkiego artykułu dać bodaj blady wizerunek takiej niepospolitej postaci, jaką jest Bialik. Genjalny poeta znalazł prostą drogę do serca ludu swego i oto naród żydowski, naród rozbity na liczne obozy połączył się razem, aby wyrazić hołd i uwielbienie swemu wieszczowi. W każdym narodzie nurtują dwie siły. Jedna to siła tradycji, przeszłości i kultury narodowej, opartej na zdobyczach tysięcy lat, druga to siła postępu, walcząca ze skostniałemi formami dawnego życia. Przedstawicielami tej drugiej siły jest elita młodych i postępowych każdego narodu. Opozycja ta przyjmuje często formę ciężkiej walki, która burzy z wielką siłą owoce pracy licznych pokoleń i nie cofa się przez żadną krańcowością. Walka ta, prowadzona w imię postępu i odrodzenia, nie przynosi szkody narodowi zdrowemu, ale dla narodu słabego, którego życie kulturalne jest zależne od innych, nie posiadającego żadnej władzy państwowej, może stać się zgubą. Naród słaby, nie mający żadnego oparcia nie ma prawa do swojej przyszłości przez burzenie tradycyj. Nie można burzyć starych fundamentów, gdy nowych niema na czem oprzeć. Nowa przyszłość nie może powstać podczas

gdy jest zależną od innych, dlatego naród w djasporze ma prawo odświeżyć i odnowić swoją przeszłość, ale biada mu, gdy przystąpi do tworzenia nowych wartości przez burzenie, na gruzach odwiecznych tradycyj, zbudowanych w przeciągu wielu pokoleń i stworzonych wówczas, kiedy żydzi stanowili naród wolny i politycznie niezależny,

Bialik odczuwa tę tragedję narodu żydowskiego, tę walkę między przeszłością a postępem, nie widzi jednak możliwości kompletnego przewrotu judaizmu, wykorzenienia naszej przeszłości kulturalnej. Instynkt samozachowawczy szepce mu po cichu, że minie wiele lat, nim sami będziemy mogli coś stworzyć, że narazie trzeba się trzymać kurczowo tego, co nam zostawili w spuściźnie nasi ojcowie. Bialik więc jest zwolennikiem odbudowy narodu na zasadach konserwatywnych, w drodze powolnej ewolucji i przystosowania starej spuścizny do nowych form życia.

W swych utworach poetyckich „Na progu Bet-Hamidraszu" i „Hamatmid" ukazuje nam poeta piękno bet-hamidraszu. W atmosferze klasztornego życia jeszywy widzi bezdenne źródło nieśmiertelnej energji narodowej, energji poświęcenia, która wysyłała ludzi na stosy inkwizycji, która kazała umierać, ale która zmusiła przetrwać. Przeszłość dała nam nowe pokolenie, które zbuduje przyszłe jutro.

Głębokim romantyzmem przepojone są pieśni wyzwoleńcze Bialika, pełne tęsknoty za ojczyzną i umiłowania Sjonu. Na tem samem podłożu są oparte wulkaniczne pieśni bólu i gniewu, potężne poematy epickie: „Zwój Ognisty" i „Zmarli w pustyni", jak również przepiękne, iskrzące się humorem „Pieśni ludowe". Dlatego mylą się ci wszyscy, którzy w Bialiku widzą jedynie barda naszej przeszłości narodowej, bowiem swego ostatniego słowa Bialik jeszcze nie powiedział.

Lotka Goldberg (Rzeszów)

Droga na Golgotę

(f e l j e t o n)

Ta joj Esterino, jedziemy przecież, mamy już bilety!!

(Kamień z serca, albo serce z kamienia, jak kto woli ?)

— Więc pakunki, pakuneczki, ciocie, babcie, słowem cała „famelja". Ale bohaterski czyn... wyrywamy się, no i jazda. 4 godziny sam na sam (z Estką, niestety!) nie szybko mija, no ale wszystko ma swój kres i nasza podróż też. Już z oddali widnieją szczyty kopców, no i przecież Gród Wawelski ze swojemi zabytkami przeszłości i zabytkami specyficznych ludzi.

Dralujemy — — Florjańska 28. Giełda zbożowa. H a l l o Wizytki!, a tu ni słychu, tylko w telefonie coś piszczy „nasi już wyjechali, co wy tu jeszcze robicie?". Do stu tysięcy bomb... (niecenzuralne) wyrywa mi się, biorę więc powoli słuchawkę i naśladując głos nieznanej mi rozmówczyni, staram się w sposób „delikatny" wytłumaczyć, że w okólniku wyraźnie zaznaczono, „wyjazd nastąpi o godz. 7.15 wiecz." To nic, słyszę w odpowiedzi, pojedziecie z Wiedniem.

Te Esterinko ładna historja, ja nie mam zupełnie zamiaru odwiedzić dentysty w Zakopanem. Ty będziesz zatem „szprechać" po niemiecku.

Nie ma rady jedziemy o 7.15 i to z Wiedniem, ale Bóg jest dobrotliwy jest i Warszawa i jadą z nami, nieartykułowany dźwięk był wyrazem ulgi,

— — — — — — — — — — —

W pociągu zaczyna się właściwe poznawanie: ja jestem ze Lwowa, a pani jeśli spytać wolno? Spytać przecież wolno, myślę, (nikt nie zabroni, od tego niema nawet podatku), ale odpowiedzieć, jak kto chce? Lecz to tylko smutne refleksje na temat co dziś wolno plą-

czą mi się w głowie, ja zaś dumnie odpowiadam z Rzeszowa,

— — stam chaluc, ogólny chaluc, pomieszane pojęcia, chaos, bigos, mamałyga, — — — — alija, hachszara — — —. Zaprawa do zlotu w pełnym toku i w dobrej formie dobiega do końca.

Nowy Targ, Poronin, Zakopane, Urząd od kwaterunków..... i tu zaczyna się wędrówka ludów XX wieku.

Ach! ta nie ciskaj się tak, jestem już i tak bez ciebie fest wyprasowana, kwalifikowana siła, przeszłam wszelkie środki wygniatające.

No — — ale mam Pension Walczak, który coprawda położony jest 3 km. od miasta, ale to tylko dla wygody i bezpiecznego spania by broń Boże wczesny ruch miasta, nie budził zbyt wcześnie.

A teraz punkt najważniejszy, »nasz Zlot«. Niektórzy naiwni pytają, czem się to je? Według mnie, wiara, zapał i siła młodości z dobrze wymięszaną pracą nad sobą. Tak przyprawioną potrawę na gorąco wysyła się na Zlot, by swoim zapałem wlać wiarę w innych.

Zlot dokonał tego i był miernikiem sił naszych i wskaźnikiem, że droga obrana jest właściwą.

— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — —

W atmosferze ciepłej i przyjaznej odbyło się zamknięcie Pierwszego Wszechpolskiego Zlotu Org. Mł. W.I.Z.O. Stałyśmy szereg za szeregiem śpiewając Hatykwę, dumne i wzmocnione w wiarę, że za nami stoją kadry kobiet narodowo żydowskich, które całą pracę swego życia poświęciły pracy idei sjonistycznej, pracy praktycznej dla Erec. Gdzie wszelkie kierunki zgodnie i harmonijnie pracują, zapominając o różnicach politycznych, z myślą o Erec i dla Erec. I niejedna łza spłynęła patrząc na dumnie wyprostowane postacie, na kobiety żydowskie, które chcą i dają asumpt do stworzenia jednolitej, bez różnicy poglądów organizacji młodzieży. Dumne we własne siły i siły naszych dzielnych koleżanek, które nie bacząc na trud i koszta, przybyły z dalekich zakątków Polski i zagranicy, by podzielić się wiadomościami i osiągniętą pracą na tej niwie.

Byłyśmy bliskie sobie, mimo że nie znałyśmy się przedtem, ale wspólny cel i zrozumienie pracy łączyło nas. W poważnej atmosferze pracy upłynęło tych kilka dni i z największą radością stwierdziłyśmy, że jesteśmy już duże i dorosłe do zadania, czego ten naprawdę imponujący Zlot był dowodem.

Dziś już stanowimy silną awangardę, zdaną tylko na własne siły, ale jesteśmy optymistkami mając takie dzielne kobiety — towarzyszki. A czego nie potrafi kobieta żydowska?

Więc tylko praca silna i intensywna, a zdobędziemy niejedno, a warto bo cel ładny, a któż to pierwszy pomyślał o unifikacji wszelkich ugrupowań, kto ...?

— — — — — — — — — — — —

Jeszcze ostatnie szalom i lehitraot, żegnamy się, by za rok znowu zebrane dalej wśród trudnych warunków, walcząc o uznanie, torować drogę.

A więc z wiarą!!!

Rezolucje I Wszechpolskiego Zlotu Młodego W.I.Z.O. w Zakopanem.

I. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O., licząc się ze wzmagającemi się coraz bardziej dążnościami swoich członkiń do osiedlenia sie w Palestynie uchwala, zgodnie z rezolucją K.B. w Pradze 1930 r., rozszerzyć program swej pracy w kierunku palestynocentrycznym w sensie usilnych starań o umożliwienie swoim członkiniom hachszary i aliji. Jednocześnie uchwala w dalszym ciągu prowadzić jak najdalej idącą pracę kulturalno wychowawczą w celu pogłębienia ideologji sjonistycznej i propagowania jej wśród najszerszych sfer dziewcząt żydowskich w Polsce.

II. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. stwierdza charakter apolityczny swej organizacji w tym sensie, że grupuje w swych szeregach również członkinie wszyskich ugrupowań sjonistycznych od prawicy do lewicy sjonistycznej, kładąc specjalny nacisk na praktyczną pracę dla odbudowy Erec. Zaznacza się jednocześnie, że członkinie Młodego W.I.Z.O., zajmu-

jące czołowe stanowiska w swej organizacji nie mogą jednocześnie piastować żadnych agend w sjonistycznych frakcjach politycznych.

III. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. w Zakopanem po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych central i grup Młodego W.I.Z.O. w Polsce, licząc się z kolosalnemi, możliwościami nowemi horyzontami, jakie wyłaniają się dla pracy Młodego W.I.Z.O. w Polsce, uchwala w dalszym ciągu jak najdalej idącą aktywizację grup Młodego W.I.Z.O. oraz spotęgowanie pracy propogandystyczno-wychowawczej wśród najszerszych warstw młodzieży żydowskiej w Polsce, wzywa wszystkie grupy do:

a) przymusowej nauki języka hebrajskiego we wszystkich grupach Młodego W.I.Z.O.

b) szerzenia w jak najwiekszych rozmiarach uświadomienia narodowego i sjonistycznego wśród swoich członkiń.

IV. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O.. uważając pracę dla Funduszów Narodowych K.K.L. i K.H. za integralną część swego programu wzywa wszystkie swoje członkinie do intensywnej pracy na rzecz tych Funduszów przez:

a) ideowe szkolenie pracowniczek dla K.K.L.

b) przez popieranie wszelkich akcyj proklamowanych przez K.K.L. i K.H. drogą stawiania do dyspozycji K.K.L. i K.H. swoich członkiń.

c) W celu uwydatnienia i uwypuklenia pracy Młodego W.I.Z.O. na rzecz K.K.L. zgodnie z uchwałą K.B., poleca się poszczególnym grupom prowadzenie jak najdokładniejszych statystyk wpływów zbieranych na rzecz tego Funduszu.

V. W celu zrealizowania haseł zawartych w rezolucji pierwszej. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. uchwala stałą wizytację grup prowincjonalnych przez członkinie poszczególnych centralnych komitetów, urządzanie pgisz okręgowych wszystkich grup oraz zasilanie przez materjał propagandystyczny w formie referatów, sprawozdań organizacyjnych. biuletynu organizacyjnego, biblioteki wędrownej i letniej kolonji instruktorskiej.

VI. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O., licząc się z koniecznością informowania swoich członkiń o aktualjach organizacji, zarówno wszechświatowej, jak i Polskiej uchwala wydawanie Biuletynu miesięcznego w języku polskim na łamach którego znajdą wyraz aktualne problemy, nurtujące org. Młodego W.I.Z.O.

VII. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. zwraca się do K.B. z żądaniem wywarcia wpływu na czynniki miarodajne w Londynie, aby zobowiązał swoje krajowe Centrale do czynnego współudziału z org. Młodego W.I.Z.O. przy tworzeniu placówek hachszarcwych.

VIII. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. wzywa wszystkie grupy Młodego W.I.Z.O., w celu umożliwienia zapoczątkowania hachszary miejskiej w większych centrach Polski, gdzie istnieją objektywne możliwości wyszkolenia zawodowego, do stworzenia plug zawodowych. Zwraca się więc do poszczególnych grup W.I.Z.O. w Polsce z prośbą o objęcie patronatu nad powyższemi plugami.

IX. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. licząc się z kategorycznem żądaniem swoich członkiń natychmiastowego stworzenia placówki hachszary zwraca się z gorącym apelem do Rady Naczelnej W.I.Z.O. w Polsce o jak najszybsze stworzenie takowej, stojąc na stanowisku, że najbardziej stosowną placówką, odpowiadającą wymogom Palestyny jest szkoła gospodarstwa domowego.

X. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O., stojąc na stanowisku, iż zdobycze Egzekutywy W.I.Z.O. w sprawie uzyskania reprezentacji swojej na terenie Wydziałów Palestyńskich są nie wystarczające i nie przynoszą żadnych konkretnych korzyści, org. Młode W.I.Z.O., zwraca się z kategorycznem żądaniem do K.B. o wywarcie całego wpływu na Egzekutywę londyńską W.I.Z.O. w sprawie uzyskania na 18 kongresie sjonistycznym w Wydziałach Palestyńskich reprezentacji swojej. odpowiadającej pracy kobiecej dla odbudowy Palestyny z głosem decydującym.

XI. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. stwierdza wielką niesprawiedliwość w stosunku do zawodowo wyszkolonych kobiet, posiadających kwalifikacje stanu średniego (fachowe wyszkolenie i kapitał 150 Ł.) i zwraca się do Egzekutywy londyńskiej W.I.Z.O. z żądaniem uzyskania tej kategorji certyfikatów dla kobiet wykwalifikowanych.

XII. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. wzywa wszystkie swoje grupy do jak najenergiczniejszego przeprowadzenia akcji proklamowanej

przez K.B. na 7 konferencji Młodego W.I.Z.O. w Wiedniu.

XIII. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. powołuje do życia Radę Naczelną, w skład której wchodzą delegatki poszczególnych grup centralnych z tem, że sekretarjat kolejno przejmą grupy centralne na trzy miesiące.

Dezyderat: Komisja permanencyjna na prośbę Egzekutywy K.B. poparła dezyderat wysłania delegatki na 8-mą Wszechświatową Konferencję K.B.

Rezolucje Komisji Budżetowej

I. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O., zebrany w Zakopanem w dniu 2-5 lutego po wysłuchaniu sprawozdania finansowego Egzekutywy K.B. we Wiedniu i po stwierdzeniu ciężkiego stanu materjalnego, z jakiem K.B się boryka, stojąc na stanowisku niezbędności Centralnej Organizacji Wszechświatowej Młodego W.I.Z.O., jako jedynej reprezentantki ruchu Młodego W.I.Z.O. na terenie międzynarodowym, uchwala jak najdalej idące, w miarę możności poparcie materjalne.

II. Jako formę materjalnego poparcia Centrali Młodego W.I.Z.O. we Wiedniu ustala się pewną określoną przez poszczególne Centrale sumę ryczałtową, za którą odpowiedzialność ponoszą poszczególne Centralne Komitety Dzielnicowe.

III. W celu usprawnienia działalności poszczególnych Central Dzielnicowych na których spoczywa obowiązek intensywnego obsługiwania poszczególnych grup, każda grupa prowincjonalna jest zobowiązana do wpłacenia do kas poszczególnych Komitetów Centralnych 50 proc. swoich składek miesięcznych. Pozostałe 50 proc. każda grupa ma prawo zużyć na swoje cele lokalne.

IV. I Wszechpolski Zlot Młodego W.I.Z.O. uchwala wydawanie biuletynu organizacyjnego, któryby był podstawą dalszej pracy kulturalnej. Wszystkie Centrale solidarnie biorą na siebie obowiązek pokrywania wszelkich kosztów tegoż biuletynu.

Nabywaj i rozpowszechniaj Szekiel !!!

Kronika palestyńska

Zjazd ogólno-sjonistycznej młodzieży „Hanoar Hacijoni" w Petach-Tykwie.

28 lutego odbył się w Petach-Tykwie Zjazd Ogólno-Sionist. młodzieży w Palestynie, w którym wzięło udział 100 osób. Jednym z najważniejszych problemów Zjazdu było ustosunkowanie się do XVIII Kongresu Sjonistycznego i sprawa realizowania idei sjonistycznej (hagszama sjonit) Nie jest wykluczone, że „Hanoar" palestyński pójdzie z własną listą na kongres.

Uroczystości purymowe w Tel-Awiwie

W Palestynie a specjalnie w Tel-Awiwie odbywają się gorączkowe przygotowania związane z świętem Purym — okresem karnawału żydowskiego. Towarzystwo Lemaan Toceret Haarec postanowiło święto to wykorzystać dla spopularyzowania produktów palestyńskich wyznaczając nagrodę za najpiękniej urządzone okno wystawowe.

Delegacja arabska u Wysok. Komisarza

Delegacja arabów palestyńskich udała się do wysokiego Komisarza Palestyny z żądaniem przerwania emigracji i zatrzymania sprzedaży ziemi żydom. Wysoki Komisarz kategorycznie odmówił delegacji arabskiej. Wobec takiego stanowiska Wysokiego Komisarza Egzekutywa Arabska zwołała na 26 marca wielkie zebranie w Jafie. Zadaniem tego Zjazdu będzie omówienie wniosku „Non cooperation".

Występy „Habimy" w Egipcie

Hebrajski teatr artystyczny „Habima" został zaproszony na gościnne występy do Egiptu. „Habima" odegra „Uriela Akostę", „Żyda wiecznego tułacza", „12 noc" i „Dybuka".

Budowa Portu w Hajfie

Wraz z przerwaniem pracy w Kamieniołomach z Atlit zmniejszyła się ilość zatrudnionych robotników żydowskich, którzy byli zatrudnieni przy budowie portu, w końcu stycznia na 960 arabów pracowało 220 żydów, wszelkie usiłowania podniesienia ilości robotników żydowskich do 30 proc spełzły na niczem.

W związku z budową portu rozwijają się w szybkim tempie okolice Hajfy, a zwłaszcza Hadar-Hakarmel, gdzie zatrudnionych jest przy budowie 500 robotników oprócz 200 jeszcze, którzy pracują w dziedzinach stojących w pośrednim związku z budową.

Kronika organizacyjna i skrzynka pocztowa z powodu braku miejsca w następnym numerze.

Wydawnictwo Centrali „Młodego W.I.Z.O" Warszawa, Twarda 15.

Redaktor Zina Mowszowicz. Druk. „PODBÓJ" Warszawa, Tłomackie 6.